

Doświadczenia i przemyślenia z pracy w zawodach medycznych po emigracji z Polski

Experiences and reflections on work in medical professions after emigration from Poland

ANNA EDBOM-KOLARZ^{1/}, ROMAN CICHULSKI^{2/}

^{1/} Vrinnevisjukhus, Ögonkliniken Syncentralen, Norrköping, Szwecja

^{2/} Läkarpaktik Cichulski R.G., Norrköping, Szwecja

Autorzy, którzy wyemigrowali z Polski przed wielu laty, przedstawiają swe zwierzenia osobiste i krótkie podsumowanie z długich lat na emigracji. Są to niczym nie ubarwione i nie przesadzone, rzeczowe rady dla tych, którzy myślą, czy nawet marzą, o wyjeździe z kraju. Warto wziąć je pod uwagę, rozważając taką życiową drogę – wysłuchując starszych i doświadczonych emigracją.

Słowa kluczowe: lekarze, zawody medyczne, emigracja, emigracja lekarska

The authors who had emigrated from Poland many years ago, present their personal observations and a short recapitulation of their long years abroad. This is an unexaggerated, matter-of-fact advice for those who think or even dream of leaving their own country. It is well worth considering while debating emigration – to listen to those who have experienced it themselves.

Key words: physicians, medical professions, emigration, medical emigration

© Hygeia Public Health 2010, 45(2): 213-214

www.h-ph.pl

Nadesłano: 25.11.2010

Zakwalifikowano do druku: 03.12.2010

Adres do korespondencji / Address for correspondence

Anna Edbom-Kolarz

Vrinnevisjukhus, Ögonkliniken Syncentralen, Norrköping (Szwecja)
tel. +46702079368, e-mail: Anna.Edbom.Kolarz@lio.se

Roman Cichulski

Drottningg 63 A, 602 32 Norrköping, Östergötlands län,
(Szwecja), e-mail: gcichulski@yahoo.se

„Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma!”

Do młodych, gniewnych świat należy, więc jeśli chcą oni spróbować swoich sił, które wydają się im niewyczerpalne, niech próbują wyjazdu z Polski. My, którzy niegdyś wyemigrowaliśmy, mamy niejako obowiązek podzielenia się doświadczeniami, co niniejszym czynimy – głównie aby odpowiedzieć na podstawowe pytanie: czy warto? Przeanalizujemy argumenty za i przeciw.

Otóż warto przede wszystkim zrozumieć czym jest jedność i tożsamość narodowa, kultura macierzysta, literatura we własnym języku, by poczuć jak bardzo kocha się własny kraj. Bo przecież dla samych pieniędzy: nie warto! Czasem życie zmusza do wyjazdu, bo jest się w tzw. „sytuacji bez wyjścia”: bez mieszkania, alimentów, możliwości utrzymania i wykształcenia dzieci, możliwości rozwoju w pracy.

Ten, kto musi wyjechać, niech skorzysta z naszych, ciężko zdobytych, nierzadko opłakanych doświadczeń i weźmie je pod uwagę. Trzeba być przygotowanym na

naukę z wielkim zaparciem, na wyobcowanie, a wręcz izolację na wolności, izolację kulturową, pustkę socjalną i walkę. „Sukcesy” przyjdą powoli: pierwsza gazeta przeczytana ze zrozumieniem, pierwsze dyskusje w obcym języku, jeszcze bardzo ograniczone i nieporadne, wreszcie pierwsza sztuka widziana w teatrze, czy przeczytana w wersji oryginalnej książka.

To są drobne radości emigranta. Do poczucia przynależności społecznej i własnej wartości, tak potrzebnych każdemu człowiekowi jest jednak daleko...

Pierwsza praca i ściągi z języka pod stołem, zimny pot na plecach... Kupione mieszkanie czy dom, konieczne do życia, samochody, dzieci w przedszkolach i szkołach – i praca, praca, praca!

A potem jak „światelko w tunelu”: poznawanie nowego kraju, zwiedzanie, odkrywanie... nowa kultura, inne obyczaje a jednak wielka tęsknota do kraju ojczystego pali nasze wnętrza. Gdyby tak można było wrócić: do naszego lasu, śpiewu naszych ptaków, rozmów w kolejkach i nawet do tzw. „szarej rzeczywistości”....

A później, gdy wydaje nam się, że zdobyliśmy już wszystko... postrzegamy swoją inność i czujemy się znów niekomfortowo.

Pierwszy pobyt w kraju ojczystym od czasu emigracji: łyż wzruszenia i chęć uściskania każdego napotkanego po drodze rodaka, który – o dziwo – nie dzieli naszego entuzjazmu! Garść polskiej ziemi, ubogiego piachu, wydaje się złotem... Czujemy, że należymy duszą i ciałem do tego narodu, ale dlaczego nagle brakuje nam czegoś?? Czasem jest to małe słówko z tego nowo zdobytego języka, oddające ze szczególną dokładnością to, co chcemy właśnie wyrazić, a nie potrafimy go znaleźć w języku polskim. Doskwiera brak własnego mieszkania w ojczystym kraju, po kilku dniach pobytu, czujemy się natrętami u goszczących nas ludzi – i tęsknimy do „domu”. To powoduje omalże „rozdwojenie jaźni” i tęsknotę do wszystkiego, co pozostawiliśmy tam, w nowym kraju. A gdzie jest obecnie ten nasz dom?

Lekarze, którzy wyemigrowali z Polski niemal grupowo, w latach 80., przymuszeni sytuacją polityczną podkreślają wielki optymizm graniczący z entuzjazmem, po opuszczeniu udręczonego wówczas stanem wojennym kraju, zachłystnięci wszystkim, co nowe i na ówczesne czasy komfortowe.

A więc zachwyty: ładnymi mieszkaniami, „cukierkowymi” domami, możliwością kupienia samochodu każdej marki, darmową nauką języka, nowych metod pracy czy wreszcie dostępnością nieomal każdej zagranicznej konferencji. Nie dostrzegali żadnych negatywów. Dobre zarobki, porządek dookoła, „bajkowa rzeczywistość” w zestawieniu z szarością Polski, którą opuścili. Te obrazy z przeszłości powodują, iż nie chcą i nie biorą pod uwagę powrotu do Polski, bo jak mówią: nie mają do czego wracać. Ich znajomi w kraju ojczystym zajęci są sobą, rodzice poumierali. A tu na obczyźnie nadal zadowoleni są z pracy, możliwości godnych zarobków, perspektywy dalszego doskonalenia się w zawodzie. Reasumując, to ludzie zadowoleni z emigracji w 100%, a więc są i tacy, spełnieni...

Trzeba jednak mieć na uwadze, że „świat się kurczy”, a co za tym idzie ta „stabilność polska”, że mieszka się w jednym mieszkaniu 30 lat i nie zmienia pracy – odchodzi już w przeszłość. To praca będzie kierować w coraz większym stopniu przemieszczaniem się ludności. Jesteśmy świadkami globalizacji, i w tym zmian trochę nieprzewidywalnych, jedną z nich będzie emigracja z powodu zmieniającego się błyskawicznie rynku pracy.

Ważne uwagi dla tych, którzy mimo wszystko odważą się wyemigrować:

1. Warunki finansowe i warunki pracy są prawdopodobnie nieco lepsze niż w Polsce.
2. W krajach europejskich wymagana jest większa samodzielność w pracy i podejmowaniu decyzji - już od pierwszego dnia.

3. Dobra znajomość języka potocznego i medycznego jest warunkiem koniecznym. Ułatwi to sprawne dyktowanie historii choroby pacjentów, aby sekretarki medyczne mogły ją zrozumieć i zapisać w komputerze. W związku z tym trzeba dobrze się przygotować – zainwestować dużo czasu i wysiłku w naukę języka przed wyjazdem. I tego nie wolno lekceważyć.
4. Długie przygotowania, dużo nauki przed wyjazdem, często wysokie koszty, nie zwrócą tych nakładów pracy w krótkim okresie.
5. Nie należy zachłystywać się wysokimi zarobkami, gdyż są one proporcjonalne do kosztów utrzymania.
6. Traci się pozycję i możliwość kariery w Polsce; często na zawsze.

Co pozostaje po stronie zysków?

1. Doświadczenie i wiedza zdobyta we współżyciu z innymi kulturami oraz umiejętność przystosowania się do nich.
2. Niewielkie oszczędności, być może lepsza emerytura, jeśli popracujemy dostatecznie długo.
3. Poznanie nowego kraju, kultury i języka, a każdy nowy język – jest jak nowe życie, jak mawiał Tołstoj.



Szwecja to raj dla wędkarzy i zbieraczy grzybów



Bałtyk w drodze z Polski do Szwecji i z powrotem